

D

*Jan Zawada*

Choć stare łotry, nocy dzieci  
Nawiązać chcą starganą nić,  
Co złe, to w gruzy się rozleci  
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

„Czerwony Sztandar”

# " NARODOWIEC "

ZŁOWROGI CIEŃ PRZESZŁOŚCI

II  
12136  
B.



ZAW  
099  
320

Biblioteka

## 1. DO CZĘGO DĄŻĄ SOCJALIŚCI

Polska Partia Socjalistyczna «P.P.S.» została założona w roku 1892. Na swych bojowych sztandarach wypisała hasła niepodległości, wolności politycznej i sprawiedliwości społecznej. Oznacza to, że socjaliści od pierwszego dnia swej pracy żądali całkowitej niepodległości Polski, demokratycznego ustroju i przekształcenia stosunków w życiu gospodarczym zgodnie z żądaniami proletariatu.

Pięćdziesiąt pięć lat nieugiętej walki zadokumentowało że droga, na którą weszli jest słuszna i mimo wielu trudności, mimo ogromnych krwawych ofiar, drogi tej nie porzucili i nie zejda z niej do dnia całkowitej realizacji tych wielkich zadań. Poprzez rewolucję roku 1905 orężną walką oddziałów bojowych PPS. poprzez zdecydowaną walkę z sanacją o demokratyczną formę rządów; Polska Partia Socjalistyczna doszła do roku 1939.

Upadek Warszawy, w obronie której brały wybitne oddziały bataliony robotnicze pod kierownictwem PPS. zakończył kampanię wrześniową, którą miał odwagę rozpocząć Lud Polski, mimo kolosalnej przewagi wroga i wielkiej odległości dzielącej go od przyjaciół. Dał tym pierwszy wkład cierpienia, krwi i ofiar w walce z hitlerowskim barbarzyństwem.

Gdy wojska niemieckie wkraczały do Warszawy pokrytej jeszcze gruzami, dymiącymi zgliszczami i grobami tysięcy padłych obrońców, socjaliści rozpoczęli organizowanie walki podziemnej. Organizując robotnicze grupy oporu przeciw okupantowi, stawiali jasny cel ich walki przez wyjaśnienie, jaka powinna być wyzwolona z pod okupacji Niepodległa, Wolna Polska. W walce o tę Polskę miał położyć jeszcze wiele ofiar polski robotnik, chłop i pracujący inteligent.

Partię Socjalistyczną Manifest Wolności, którego główne założenia programowe brzmią:

W dniu 7 listopada 1939 r. wydany został przez Polską „Wzywając szerokie masy ludu pracującego Polski do wtrwania w walce aż do ostatecznego zwycięstwa nawiązujemy do tradycji bohaterkich walk o niepodległość i sprawiedliwość społeczną: od Powstania Kościuszkowego, poprzez Manifest Towarzystwa Demokratycznego, Rewolucję 1848 r., Powstanie Styczniowe, podziemną walkę bojowników niepodległości i Socjalizmu, poprzez rewolucyjną walkę proletariatu 1905 r., zbrojny czyn Legionów, ofiarny zryw mas pracujących 1920 r. tysięczne ofiary krwi i mienia ludu pracującego miast

THE POLISH RESEARCH CENTRE LIMITED

CANCELLED  
BIBLIOTEKA

Nr. 12136  
B.

Inw. 14287

Nakładem P.P.S. we Francji  
Rok 1948

Biblioteka Polska POSK  
w Londynie  
WYMIANA

1393376

BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka

i wsi, walczącego o demokrację, przeciw ciemnym siłom reakcji w Polsce niepodległej, aż do nieustępliwej obrony Ojczyzny, przez polskiego chłopca i robotnika, w tragicznych dniach września 1939.

Aby ofiara krwi, od wielu lat hojnie składana nie poszła znowu na marne, cele walki formujemy jak następuje:

1. Naczelnym celem walki polskich mas pracujących jest odbudowanie pełnej niezależności politycznej Polski i ugratowanie jej bytu w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej;

2. W nowej Polsce musi być zapewniony decydujący wpływ na losy państwa masom ludowym: chłopom, robotnikom i pracownikom umysłowym. Ustrój polityczny i struktura społeczno-gospodarcza Polski muszą raz na zawsze wykluczyć możliwość istnienia uprzywilejowanych grup społecznych dążących do zagarnięcia władzy politycznej i panowania gospodarczego.

3. Ustrój państwowy Polski być musi na zasadach demokracji politycznej, której gwarancje stanowią: demokratyczne przedstawicielstwo ludowe, wybierane na podstawie równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa wyborczego, odpowiedzialności rządu przed parlamentem, niezawisłości sądownictwa, demokratyczny samorząd, o szerokim zakresie działania, wolność słowa, prasy, zarządzeń i koalicji oraz nietykliwość osobista obywateli.

W tych warunkach dążenia polityczne i społeczne mas pracujących znajdują wyraz w powstaniu rządu robotniczo-chłopskiego, obdarzonego zaufaniem ludu i reprezentującego interesy wszystkich ludzi pracy.

4. Wpływy grup wielko-kapitalistycznych i ziemiańskich na losy Polski usunięte być muszą przez likwidację wielkiej własności ziemskiej, drogą przeprowadzenia natychmiastowej reformy rolnej przez uspołecznienie lub poddanie ścisłej kontroli społecznej, aparatu kredytowego i wielkich zakładów przemysłowych przez likwidację związków monopolistycznych, jak kartele, syndykaty itp., oraz przez poniesienie drobnego rolnictwa i ochronę drobnych warsztatów pracy.

5. Siły zbrojne Polski oparte być muszą na trwałych podstawach demokratycznej organizacji, uniemożliwiającej wszelką kastowość.

6. Wszystkie narodowości w Polsce zamieszkałe muszą mieć pełne równouprawnienie polityczne, gospodarcze i kulturalne. Rasizm i antysemityzm, muszą być usunięte z życia publicznego w Polsce.

7. Zrealizowanymi być muszą postulaty powszechnej i bezpłatnej oświaty dla wszystkich obywateli, a zwłaszcza dla dzieci, chłopów i robotników.

8. Zapewniona być musi wolność nauki i swoboda wierzeń religijnych.

9. Wszyscy obywatele w nowej Polsce muszą mieć zapewnione prawo do pracy, ochronę pracy i zdrowia. Konieczną jest rozbudowa, opartych na demokratycznym samorządzie ubezpieczeń społecznych.

10. Polityka zagraniczna Polski opierać się musi na ścisłym współdziałaniu i braterskim porozumieniu ze wszystkimi wolnymi ludami świata, w szczególności z narodami, z którymi Polska powołana jest do zgodnego sąsiedzkiego współżycia.

Walka o taką Polskę jest walką o wolność, sprawiedliwość i pokój. Walka o taką Polskę jest walką o socjalizm. W walce tej ludu pracującego nie są odosobnione. Zbiega się ona z walką mas pracujących całego świata przeciwko totalizmowi, niosącemu ludom Europę kajdany i zagładę. Walcząc o wolność Polski walczymy o losy wszystkich narodów uciskanych. Walczymy pod najszczytniejszym hasłem: „Za waszą Wolność i naszą”.

W dwa lata później w toku trwania zaciętej walki podziemnej z okupacją, został opracowany Program Polski Ludowej zatwierdzony w Kraju przez Radę Jedności Narodowej t.j. parlament Polski Podziemnej, grupujący wszystkie polskie stronnictwa demokratyczne. Program ten w swych założeniach zbiega się z Manifestem Wolności i został przyjęty, jako wytyczna linia polityczna całej polskiej demokracji.

Dążenia do stworzenia warunków, które pozwolą na całkowitą realizację Programu Polski Ludowej i Manifestu Wolności — to walka Polaków o niepodległość, demokrację, suwerenność, sprawiedliwość społeczną, o szczęście i prawo do życia, dla całego narodu polskiego. Zrealizowanie Programu Polski Ludowej zapewni, że radość z życia, owoce niepodległości, wolności i demokracji, staną się udziałem nie posiadaczy wielkich majątków, bogactw i wysokich stanowisk, jak to było dotychczas, ale robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Od świadomości obywatelskiej i dobrobytu warstw pracujących zależy przyszłość naszej Ojczyzny. Polskie Masy Ludowe zawsze są gotowe spełniać w ernie swe obowiązki obywatelskie. Wykazały to swą ofiarnością w obecnej wojnie. W przyszłości oddadzą najwięcej usług, tak przy budowie połączonych materialnej, jak i duchowej odrodzonej Polski.

Realizacja Manifestu i Programu Polski Ludowej jest najbliższym celem, do którego dąży Polski Socjalizm. Socjaliści polscy poprą każdy kierunek polityczny, każdego działacza społecznego, każdego Polaka, który szczerze dążyć będzie do tego samego celu. Socjaliści, w każdej sytuacji politycznej dążą do zagwarantowania praw człowieka

i narodów bez różnicy posiadanej przez nie ilości bagnów i siły dobrze zorganizowanych aparatów krzykliwej i kłamliwej propagandy.

Socjaliści polscy popierają wysiłek Rządu Polskiego, na czele którego stoi Tomasz Arciszewski, jeden z współtwórców Programu Polski Ludowej. Rząd Polski położył główny nacisk w swych pracach na to, aby nie dopuścić, by ofiara krwi, złożona przez masy ludowe Polski, była pomniejszona; ażeby prawa przez nas zdobyte były nam przez kogokolwiek wydzierane siłą brutalnej przemocy i dyktatów gwałcących zasady wolności i sprawiedliwości, tak w stosunkach krajowych, jak i międzynarodowych.

Takie są dążenia socjalistów. W praktyce zawsze dążą do stawiania w jasny sposób politycznych celów, zawsze gotowi wysłuchać, każdej rzeczowej krytyki, szanują inne poglądy ale stanowczo zwalczają zwolenników każdej dyktatury i ich propagatorów, najrozmaitsze kanale, oportunistów o miękkich karkach, degeneratów politycznych, podłych karierowiczów i oszczerców, słamazarnych wygodniśców, jawnych i ukrytych wrośców wszelkiego postępu, sprzymierzeńców reakcji, zacofania i ciemnoty.

## II. WROGOWIE SOCJALISTÓW

Istnieją ludzie, którzy objawiają swą niechęć do socjalizmu oraz jasnemu konkretnemu programowi socjalistycznemu usiłują przeciwstawić nuste frazesy o demokracji, wolności, nowym świecie, o spokoju społecznym, dobrach i złyh bogactwach, noshując się często metną mistyką zaślanając jasny obraz tej bliższej lepszej przyszłości, która zdobyc możemy, noshując się nie napuszoną frazeologia, ale praktyczną przemyśloną pracą, przybliżającą nas do realizacji naszych pragnień. Ci ludzie boją się socjalistów i zachowują się niejednokrotnie tak jak stara szkapa z zapadłej wioski zachowuje się na widok nowoczesnego samochodu w ruchu.

Mają dużo sposobów do zwalczania socjalistów i przekładania w ich pracach, posiadają dużą ilość „argumentów” na uzasadnienie swego stanowiska. Jednym z głównych rzeczników tych ludzi, którzy prowadzą walkę z socjalistami polskimi we Francji, jest znany emigracyjny wieloletni wydawca i „ideologiczny” kierownik „Narodowca”, p. Michał Kwiatkowski.

Ten pan, odbiega daleko od zasad, które powinny obowiązywać wszystkich działaczy społecznych o różnych poglądach, pragnących stosowania i pogłębienia w praktycznych pracach wartości, które reprezentuje sobą demokracja. P. Kwiatkowski swym warcholskim krzykiem, wyko-

rzystywaniem ciężkiego położenia deportowanych i starców, swą perfidną akcją przeciwko wybranym kierownikom polskiego socjalizmu, wprowadza zamęt wśród wychodźstwa, wytwarza ferment i niezadowolenie, rozбивa pę do jednoci, zonydza demokrację i ułatwia spełnianie zadań wrogom wolności i wszelkiego rodzaju demoralizatorom.

P. Kwiatkowski w rozbijackiej akcji postępuje w myśl swej utartej zasady. Jest nadal mistrzem w doboraniu od powiednich frazesów, w nadawaniu tonu swemu piśmu, za leżnie od potrzeb związanych z własną osobą, ale niezmiennie wykorzystuje szlachetne instynkty ludzi pracy, stawia przy tym jak zwykle odpowiedni parawan, szczerze zaślanający jego właściwy cel, wpływający z mierności jego charakteru. Dzisiaj p. Kwiatkowski jest „demorata”, pisze, że zawsze nim był, że zawsze zwalczał faszyzm i w przeci wieństwie do socjalistów, nigdy nie popierał zamachu majowego i sanacji. Przedstawia się butną samoreklamą za per łę demokracji polskiej, wygrywając to przeciwko zatwardziałym „szlachciom”, „sanatorom” i „piłsudczykom”, „kryjącym się pod maską socjalistów”!

Perfidna, podła i bezczelna to gra; jeżeli się patrzy na nią na tle przeszłości p. Kwiatkowskiego, wzbudza ona wielkie obrzydzenie do jej zwolenników, powoduje uczucie pogardy ze strony każdego uczciwego, szanującego się człowieka, nie mówiąc już o prawdziwie szczerym demokracie.

## III. DEMOKRATA CZY FASZYSTA ?

„Narodowiec” dla podkreślenia swego anty-faszystowskiego i demokratycznego charakteru, przedrukowuje od czasu do czasu głosy piśm podziemnych Kraju. Oto jedna z nich, któremu dał tytuł „Polska mówi”:

... „Wczorajsi totaliści nagle zmienili front i deklarują się dzisiaj jako najprawdziwsi, najszczerzi, najzardliwsi demokraci.

Odbywa się u nas powazecznie „change over”. zmiana miejsc, że użyjemy języka angielskiego, cieszącego się dziś równie wielką sympatią jak demokracja. Jesteśmy świadkami olbrzymiej gry w demokratyczne „komórki do wynajęcia”. Każdy pędzi na tę, na szyję, aby pierwszy zająć demokratyczną komórkę”.

„Czy taki świeżo upieczony „demokrata”, krzyżący o demokracji, jest tylko „pawiem i papugą?” Naprzód wydaje się, że dojrzał w dzisiejszych czasach i doszedł do demokratyzmu własnym wysiłkiem. Przynosiłoby mu to zaszczyt. Ale takie wrażenie wywiera on jedynie na człowieku naiwnym. W gruncie rzeczy jest to oportunist — mówiąc delikatnie, zaś bez ogródek — to spryciarz i karierowicz, jakich nie było brak i przed wojną... W demokracji wietrzy on po prostu interes... Ludzi ta-

*kich je. t dzisiaj moc. Trzeba ich uważnie przebierać. Trzeba ich brać na łuszczący pytel ideologii demokratycznej, by opadli z niego jak otręby.*

Polska mówi o demokracji. Ten przytoczony głos posiada zupełnie odmienną treść, niż głos w tych samych sprawach, organu p. Kwiatkowskiego.

„Narodowiec” jest innego rodzaju pismem „demokratycznych”. Świadczy o tym dobitnie artykuł z dnia 8.5. 1926 roku p. t. „O silny Rząd w Polsce”, w którym między innymi czytamy:

*„W związku z dymisją rządu p. Skrzyńskiego, ponawia się w Polsce nawoływanie o silny rząd. W Polsce tak samo zresztą jak w innych państwach, domagają się ludzie silnego rządu, nieważ każdy rozumie, że tylko silny rząd potrafi wyciągnąć wóz państwowy z błota, w którym ugrzązł po uszy dzięki walkom partyjnym, a przede wszystkim dzięki niezaspokojonym ambicjom osobistym różnych partyjników, kryjących się pod mianem dobroczyńców ludu.*

Lud Polski przestał się interesować programami politycznymi partyj i słucha tylko panie zapowiedzi o nastaniu silnego rządu.

*Polska pragnie jedynie silnych rąk, które wyprowadzą kraj z dotychczasowej nędzy. I dlatego to w Polsce w ostatnich czasach mogły się stale wzmacniać hasła faszystowskie, bo wszyscy widzą, co faszyci włoscy zrobili dla swego kraju, a co zrobily rządy parlamentarne. Mając na uwadze ten przykład, ludzie nie pytają się, czy faszystowski rząd jest dla Polski dobry czy nie, ale szerzy się liczba tych, którzy dla Polski pragną człowieka silnego, który jak polski Mussolini poprowadziłby kraj do spokojnego rozwoju politycznego i gospodarczego.*

*Potrzebny jest rząd, który świadomy będzie swojego celu i nie będzie stale zależny od tej lub owej partii, której zay humor może jutro utracić. Rząd stały i niezawisły we wszystkich swoich poczynaniach od dobrego lub złego humoru tej lub owej partii czy partyjki., nigdy nie będzie zdolny do realizacji nawet najpiękniejszych planów gospodarczych, lub politycznych. Polsce trzeba silnych rąk i głów, silnego rządu. Tak myśli cała Polska i spodziewa się, że nowy rząd będzie nareszcie oddawna oczekiwanym rządem silnych osób.”*

A więc widać wyraźnie, do czego nawoływał „Narodowiec” w tym przełomowym okresie dziejów Polski. Nie do utrwalenia demokratycznych form rządu, ale domagał się „silnej ręki”, wcale się nie krył. „Silny jaki rząd” był jego ideałem, powtarzając oklepane frazesy faszystowskiej propagandy przeciw „partyjnictwu”, wołał o polskiego Mus-

soliniego t. zn. o rząd czarnych koszul, rząd reakcji i krwawego faszystowskiego terroru.

Dajcie nam polskiego Mussoliniego, któryby zamknął usta „partyjnikom”, jak Mussolini ręką skrytobójczego, plugawego, faszystowskiego zbira zamknął usta wybitnemu śmiałemu antyfaszycie włoskiemu, socjaliście Matteotie mu i innym wrogom dyktatury, bojownikom o wolność i pokój.

Ta treść artykułu „Narodowca” jasno wykazuje, gdzie się między innymi kryją na wychodźstwie ci, o których „Wolność” pisze: „Wczorajsi totaliści nagle zmienili front i deklarują się dzisiaj jako najprawdziwsi, najszczerzy, najzarli, si demokraci”.

#### IV. DLACZEGO SOCJALIŚCI POPARLI PRZEWROT MAJOWY PIŁSUDSKIEGO?

Dnia 12 maja 1926 r. dokonany został w Polsce t. zw. „zamach majowy”. Faktem historycznym jest i nikt temu nie ma zamiaru przeczyć, że socjaliści i komuniści udzielili swego poparcia Piłsudskiemu. „Narodowiec” to dość często zarzuca socjalistom, nie wyjaśniając, z jakich pobudek zajęli takie stanowisko. Otóż jak wynika z poprzednio przytoczonego artykułu „Narodowca”, reakcyjniści i faszyci polscy przygotowywali grunt do faszystowskiego zamachu stanu w Polsce na wzór włoski pod hasłem wprowadzenia „rządów silnej ręki”. Zamach Piłsudskiego miał pokrzyżować knowania faszystów, miał poprawić byt ludzi pracy, ułatwić im, w ramach demokratycznego ustroju, zwalczanie różnych szumowin, prowadzenie nieskrępowanej i skutecznej walki o lepszy byt.

Marsz. Piłsudski, mówiąc w Sejmie o przyczynach zamachu, powiedział:

*„Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było zniechęcić całą demokrację. Nie może w Polsce rządzić człowiek pod terrorem szuj i temu się przeciwstawiam. Wydałem wojnę szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę.”*

*„Wybierajcie tego, kogo będziecie chcieli, szukajcie jednak kandydatów partyjnych, godnych wysokiego stanowiska. Gdybyście tak nie postąpili, widzę wszystko w czarnych kolorach, bo nie chciałbym rządzić batem. Rządzenie batem obrzuciłem sobie w państwach zaborczych.”*

A więc jasnym jest, dlaczego robotnicy poparli przewrót majowy. Miał on bez zaprowadzenia dyktatury nie dopuścić do rządów faszystowskiego bata, przyczynić się do likwida-

cji bezkarnych harców najrozmaitszych „szujów, łajdaków, morderców i złodziei”, kompromitując demokrację. Chęć uzdrowienia stosunków przyświecała socjalistom, gdy popierali majowy przewrót. Pan Kwiatkowski go zwalczał. To jest prawda, ale mówiąc o tym, nie mówi z jakich to robił pobudek.

## V. „NARODOWIEC”, WRÓG PIŁSUDSKIEGO

„Narodowiec” ostro wystąpił przeciwko zamachowi majowemu. Pobudki, które nim kierowały, wyjaśnia między innymi artykuł z dnia 16. 5. 1926 r., z którym czytamy:

*„Marszałek Piłsudski nie jest i nigdy nie będzie Mussolinim, który umiał obce zjednać całe społeczeństwo. P. Piłsudskiemu, jak słusznie zaznaczyło jedno z pism francuskich, brak cech wielkiego człowieka, który mógłby się stać Ojcem Ojczyzny. Nierozważny czyn Marszałka Piłsudskiego kwalifikuje go jedynie na grabarza Ojczyzny.”*

A więc jasne jak dzień. „Narodowiec” p. Kwiatkowskiego nie chce Piłsudskiego, „bo nigdy nie będzie Mussolinim”.

Mussolini doszedłszy do władzy, rozpoczął karierę od rozbijania robotniczych organizacji, od mordowania socjalistów, od pucia na demokrację, od rządzenia batem i krwawym terorem. Piłsudski zyskał w czasie przewrotu poparcie organizacji robotniczych, ponieważ szedł do przewrotu pod hasłem pogardy dla bata i dodania autorytetu demokratycznym urządzeniom Państwa, podrywanych przez najrozmaitsze szumowiny. „Narodowiec” i wszyscy jego bliscy krewni krzyczeli „Precz z Piłsudskim, bo nigdy nie będzie Mussolinim.”

To był powód opozycji w stosunku do przewrotu tych, których reprezentował „Narodowiec”. Obecnie wykorzystuje swą profaszystowską postawę z 1926 r., w swej tradycji walce z socjalistami mówiąc o wrogości do zamachu Piłsudskiego, jednak nie wspomina, jakiego to rodzaju „ideologiczne” pobudki skłoniły go do tego.

## VI. „NARODOWIEC” STAJE SIĘ „PIŁSUDCZYKIEM”

„Zamach majowy” nie przyniósł tego rozwiązania, którego spodziewali się robotnicy polscy. Dopuszczane były do władzy i wpływów elementy nigdy nie przejawiające zrozumienia dla interesów ludu pracującego. Wielcy kapitaliści, obszarnicy, karierowicze, reakcjoniści, nie zostali ograniczeni w swych przywilejach.

Polska Demokracja zamiast się odrodzić, by nie być pretekstem do dawania praw wyzyskiwaczom, magnatom, oszustom, zaczęła coraz więcej podlegać wpływom grup dążą-

cych do zabezpieczenia majątków, osobistych karier i interesów. Panożym się ludzie, o których mowiono, że jak wszy obieży życie państwowe i społeczne Polski pomajowej. Masy ludowe, zawsze gotowe walczyć z pasożytami, nosicielami zarazy i brudu, były odsuwane od wszelkich wpływów, bo od pierwszego dnia nie chciały popierać takiego porządku. P.P.S. w pierwszych tygodniach po przewrocie majowym, stanęła w opozycji do rządu, na który mieli wpływ posiadacze fabryk, obszarów ziemskich i różni ludzie o niezbyt wielkich zaletach charakterów.

„Narodowiec” zachowywał się inaczej. „Poczuł pismo rosem” i już w dniu 26. 5. 1926 nie nazywa Piłsudskiego „grabarzem Ojczyzny” ale pisze:

*„Bo przecież można było się zgodzić lub nie zgodzić na sposób formowania legionów podczas wojny, ale życie Marszałka Piłsudskiego już wówczas dowodziło, że działał on z głębokiego patriotyzmu w najlepszej wierze z najlepszymi zamiarami. Rozwój na terenie wojny okazał, że stworzenie legionów na ziemiach polskich było czynem pożytecznym dla przyszłości Polski tak samo, jak utworzenie armii Hallera na ziemi francuskiej.”*

„Sprawiedliwość i bezstronność każe przyznać, że Józef Piłsudski, jakkolwiek głównie lewica się koto niego grupowała, starał się więcej zachować niezależności od partji jak gen. J. Haller, który jako mąż sztandarowy prawicy, zupełnie niepotrzebnie pozwolił się wybrać na posta i wstąpił — nie wiedząc dlaczego, do tak zwanego chrześcijańsko-narodowego klubu rolniczego, którego prezesem jest poseł Dubanowicz.

W cztery dni później jeszcze mocniej podkreśla swą lojalność:

*„Należy przyznać, że Marszałek Piłsudski jest człowiekiem ideowym nie działającym z pobudek własnego interesu i że posiada odpowiednio silną rękę, by wzmocnić władzę prezydenta i uczynić, by z bezwolnej kukły stał się czynnikiem współdziałającym w rządzeniu krajem a nawet mającym głos ostatni i decydujący. Marszałek Piłsudski, mając poza sobą większość oficerów armii polskiej, którzy poprowadzą za nim żołnierzy, oprze się przede wszystkim na armii i tym silniej przeprowadzi może owe dzieło wzmocnienia władzy Prezydenta, wbrew większości parlamentu, a tym samym wbrew większości narodu.”*

A więc „Narodowiec” przewiduje możliwość przerodzenia się systemu pomajowego w porządek, który będzie postępował wbrew większości narodu. Daje swe błogosławieństwo na to i udziela całkowitego poparcia.

P. Kwiatkowski denerwuje się, gdy patrzy na nieustępliwą pozycję P.P.S. i jej posunięcia, które idą nawet po li-

nij wykluczenia ze swego grona ludzi, którzy woleli pójść drogą korzystania z dobrodziejstw „żłobu”, zapominając o obowiązkach, które na nich ciążyły, jako na przedstawicielach polskiego proletariatu. P. Kwiatkowski w dniu 23. 6. 1928 r. krytykuje P.P.S. za takie stanowisko:

*„W Polsce P.P.S. pomogła marszałkowi Piłsudskiemu do objęcia władzy i utworzenia rządu. Gdy jednak wybitny wódz S. D. polskiej Moraczewski objął tekę ministra w rządzie marszałka Piłsudskiego, to go za to wykluczono z partii.”*

Jest zwolennikiem, żeby socjaliści wzięli udział w rządzie. Daje im przyjacielskie rady:

*„Jeżeli bowiem socjalna demokracja głosi, że jest zwolenniczką ewolucji, czyli stopniowego rozwoju stosunków a nie rewolucji, że pragnie demokracji parlamentarnej a nie dyktatury, to tym samym powinna być zwolenniczką współpracy z innymi stronnictwami.”*

Pan Kwiatkowski nie rozumiał stanowiska stronnictwa, które pomogło zdobyć władzę, miało całkowitą możliwość dostępu do „koryta” i stanowczo nie chciało korzystać z tego dobrodziejstwa, gdyż musiałyby zejść z drogi demokratycznej, po której zawsze kroczyło.

Szukał przyczyn tego i dnia 24. 6. 1928 wypalił:

*„W tym położeniu rzeczy agitacja partii komunistycznej niewątpliwie wywarła wielki wpływ na taktykę partii socjalistycznej w Polsce.”*

Nie zarzuca socjalistom, że są antypiłsudczykami, zwolennikami reform społecznych, obrońcami demokracji, ale prosto z mostu, systemem uproszczonym, czysto sanacyjnym: „komuniści mają na nich wpływ”, do Brześcia z nimi — jednym słowem.

Tak wygląda w świetle własnych wypowiedzi ten zacięty wróg „piłsudczyków”.

8 maja 1926 r. zwolennik faszystowskiej dyktatury Mussoliniego.

16 maja 1926 wróg przewrotu majowego, „...ponieważ Piłsudski nigdy nie będzie Mussolinim”.

30 maja 1926 zwolennik Piłsudskiego, „...ponieważ przeprowadzić może swe dzieło wzmocnienia władzy Prezydenta wbrew większości parlamentarnej a tym samym wbrew większości narodu.”

21. 6. 1928 krytykuje socjalistów, „...bo P.P.S. powinna być zwolenniczką współpracy z innymi stronnictwami” — naturalnie popierającym ówczesny rząd.

24 maja 1945 r. wyraża znów gorzkie pretensje do P.P.S. pisząc: „...p. Arciszewski poparł w r. 1926 przewrót majowy w Polsce”.

Tak wygląda ta polityczna dziewica, tryskająca „apodyctycznym” blaskiem swej cnoty na wszystkie strony, od

pierwszego dnia swej publicznej działalności, stale broniąca się przed jakimkolwiek flirtem ze zdemoralizowanymi „politykierami”.

Nienawisć do socjalizmu, strach śmiertelny przed uświadomionymi robotnikami, chęć utrzymania starego porządku społecznego, zabezpieczanie za wszelką cenę osobistych wygodnych pozycji, oto główne przyczyny, które dyktowały linię postępowania „Narodowca” i warstw, które stale reprezentował i którym wiernie służy od kilku dziesiątków lat.

## VII. „NARODOWIEC” ZA CZASÓW RZĄDÓW SANACYJNYCH

Rozpoczęta od początku przez P.P.S. walka z pomajowymi rządami, zaczęta ogarniać coraz szersze masy ludowe. Prąd walki o demokrację w Polsce przybierał na sile, potężniał, obejmując wszystkie demokratyczne stronnictwa w Polsce.

Sanacja starała się utrzymać u władzy wszelkimi środkami. Brześć, nieuczciwe wybory, Bereza, cenzura, nowa ordynacja, nowa konstytucja, pobrękiwanie szabłą, miały pomóc w tej beznadziejnej walce z wolą narodu.

„Narodowiec” przyjął bardzo giętą taktykę. Oceniał dobrze „sytuację”. Krytykował Rząd w sposób niczym nie przypominający dzisiejszych furiackich wprost ataków na Rząd T. Arciszewskiego, z drugiej strony ściśle współpracował ze wszystkimi przedstawicielami działającej jeszcze wówczas sanacji.

Musiał pisać opozycyjnie, bo żaden robotnik nie wziąłby „Narodowca” do ręki, współpracował z sanacją, bo by to dla niego wygodne.

Pewnym oświeczeniem tej taktyki „Narodowca” jest artykuł zamieszczony w nim dnia 28. 1. 1938, w którym między innymi czytamy:

*„Jakośkolwiek będzie Rząd w Polsce czy gdzieindziej, zawsze on wstawi do budżetu pewne sumy na wydatki związane z opieką nad obywatelami zagranicą i pieniądze te wyda tak czy owak.*

*Nam chodzić musi głównie o to, by te sumy było dobrze zużyte.”*

Bodźcem do dobrego zużytkowania sum była działalność publicystyczna p. Kwiatkowskiego. „Narodowiec” poza zamieszczaniem od czasu do czasu (dla okras) artykułów epozycyjnych, roił się od najrozmaitszych notatek, fotogramów i komunikatów, przez tę akcję starał się emigrację nakłonić do aprobaty ówczesnego systemu rządów w Polsce.

*„W środę w południe tłum bezrobotnych, złożony z kilkuset osób, podżegany przez ciemne jednostki i agi. Oto kilka takich kwiatuszków:*

tatorów komunistycznych, demonstracyjnie oblegał wydział opieki społecznej magistratu Wilna, żądając wypłaty doraźnych zasiłków i wydawania bezpłatnych obiadów”.

„Policja przybyła z komisarzem na czele i położyła kres zajściu, przy czym aresztowała jednego z agitatorów, a tłum rozprędziła.”

A w „ciemne jednostki” i „agitatorzy” komunistyczni są winni, że bezrobotni dopominają się polepszenia warunków egzystencji. „Policja przyszła i położyła kres zajściu i aresztowała jednego z agitatorów a tłum rozprędziła.”

A więc brawo policja i pan komisarz! (trzeba powiększać kadry dzielnej policji) do Berezy z komunistycznym agitatorom!

Nie wolno protestować przeciwko Berezie! — wprost cisnęły się w gardło okrzyki każdemu wychodźcy po przeczytaniu takiej notatki.

W artykule „Polityka emigracji we Francji” p. Kwiatkowski pisze:

„Polityka emigracji we Francji, to tworzenie podstaw do budowania potęgi duchowej i materialnej. Przenoszenie sporów krajowych a tąd siłę wychodźstwa i opóźnia dokonanie wielkiego dzieła.”

A więc niech żyje idea sanacyjnego bezpartyjnego bloku współpracy z Rządem (B.B.W.R.), który w Polsce to samo głosił.

Nie brak było fotografii gloryfikujących „Wodza Narodu” Rydza-Śmigłego, niezliczona ilość artykułów pochwała sukcesy polityki zagranicznej Becka — poprzez uregulowanie „sporu z Litwą, odzyskanie Śląska Cieszyńskiego” itp., itp. Jednym słowem „Niech żyje sanacja, przynosząca same sukcesy narodowi polskiemu.”

Zamknąć pyski tym, którzy w tak doniosłych chwilach bębnią o jakichś demokracjach, o „obłudnej polityce zagranicznej” i w ogóle zajmują się „partyjniactwem”.

To znów czytamy w sprawozdaniu ze Zjazdu Związku Polaków we Francji w roku 1938:

„Wśród przedstawicieli władz byli m. in. obecni Konsul gen. R. P. Kawałkowski, reprezentujący p. ambadora Łukasiewicza, p. naczelnik Zaleski z M.S.Z. w Warszawie, p. radca Dąbrowski z Am. R. P. w Paryżu, p. konsul Nagórny ze Strasburga, p. konsul Marcinkowski z Lille, Św. Zw. Polaków z zagranicy reprezentuje dyr. Denortowicz.

Z pośród duchowieństwa byli obecni ks. Rektor Cegielka w otoczeniu ks. ks. Plutkowskiego, Mokułca i Ziółkowskiego. Prasę reprezentowali wydawca Kwiatkowski i red. Miedziński.”

Niema cienia krytyki zjazdu, niema ataku na „nomina-

tów” sanacji, niema obliczenia kosztów zjazdu, jak to miało miejsce po Zjeździe Emigracji w roku 1945.

Jakże perfidnie brzmią na tle tej całej poprzedniej akcji wszystkie obecne demagogiczne chwytły p. Kwiatkowskiego. Jakże trudno jest posądzić o szczerą wydawcę „Narodowca”, gdy mówi o demokracji i walczy z widmem nieboszczki sanacji, robi z siebie wroga Berezy, demaskuje sanatorów na emigracji, pała nienawiścią do posunięć Becka w stosunku do Czechosłowacji, wysmiewa Rydza-Śmigłego i w ogóle wykazuje isticie południowy temperament i werwę w tępieniu wszystkiego co poprzednio popierał.

Czytając te wynurzenia, wiedząc co ukazywało się na tych samych łamach tak jeszcze niedawno, stwierdzić należy, że zakłamanie niektórych ludzi nie ma granic. Są jeszcze typy o tradycji i cechach zawodowych warchołów ze szkoły przedrozbiorowych szlacheckich sejmików.

Jest dużo do zrobienia dla tych, którzy naprawdę i szczerze chcą poświęcić się pracom nad budową demokratycznej Polski, w której będziemy musieli wytepić ducha warcholstwa, położyć kres harcom różnych politycznych kanali, nauczywszy się gardzić nimi tak, jak się gardzi najgorszego gatunku sutenerami, złodziejami, zbirami, ponieważ są oni rabusiami największego skarbu narodowego, którym jest moralność w pracach społecznych i politycznych.

#### VIII. PRZYSZŁOŚĆ POLSKI LEŻY W RĘKACH JEJ WSZYSTKICH ŚWIADOMYCH OBYWATELI

Różnymi zbiegami losu zostaliśmy rzućni na emigrację. Większość z nas pragnie wrócić do kraju i wziąć udział przy jego odbudowie i to nie tylko w charakterze siły roboczej do fabryk, warsztatów i biur, lecz jako równouprawnieni i równowartościowi obywatele, mający prawo korzystać z wszelkich zdobyczy wolności w naprawę demokratycznej, suwerennej i niepodległej Ojczyźnie.

Przebywając chwilowo na obcej gościnnej ziemi, obowiązkiem naszym jest wzmacniać poczucie świadomości wspólnoty najbliższego celu, do którego powinni dążyć wszyscy Polacy, traktujący demokrację nie jako pusty, czczy frazes, czy „ostatni krzyk mody politycznej”.

W duchu demokratycznym powinny rozwijać swą działalność wszystkie organizacje społeczne i instytucje polskie, dążąc do wykuwania jedności i solidarności, podnosząc poziom wyrobienia obywatelskiego, rozbudzając zamiłowanie do prac dla ogólnego dobra w różnych dziedzinach życia polskiej Emigracji. We wszystkich korzystnych dla Wychodźstwa pracach, powinniśmy sobie nawzajem okazywać pomoc, przełamywać zapory nieufności i uprzedzeń



oraz przeciwdziałać szkodliwym wpływom, wywołanym przez osobiste chorobliwe ambicje.

Jest miejsce dla wszystkich we wszelkich dziedzinach prac. Robotnik, rolnik, inteligent, niezależnie od swego przygotowania, chcący poświęcić się pracy społecznej, znajdzie jej pod dostatkiem w wybranej przez siebie organizacji czy instytucji. Poza pracami kulturalno oświatowymi, opieki społecznej w najrozmaitszych jej formach i obrony interesów różnych grup wychodźstwa, należy usiłować pracować nad wyrabianiem orientacji politycznej całej Emigracji.

Orientacja polityczna, to podstawa demokracji, to arsenał, dający obywatelowi uzbrojenie, które ma tak samo ważne znaczenie jak dobry ekwipunek żołnierza w bojach frontowych.

Wyrobienie polityczne daje nam broń, którą posługując się, prowadzimy bezkrwawy bój o to, co nam jest najdroższe: o przyszłość, szczęście i należne prawa dla ludu polskiego.

Prowadząc prace polityczne na odpowiednim poziomie stojące, powinniśmy rozumieć ich znaczenie, ich głęboką treść i wielki pożytek. Wybitny polski demokrat — socjalista, J. Daszyński, piętnaście lat temu pisał:

„Gdy się czyta, jak na rozkaz cesarzy i królów oficjalnie kłamano, jak pisano za pieniądze rządowe z funduszy „gadzinowych” (dla karmienia syczących w prasie gadów), aby tylko oglupić masę narodu i oszukać sąsiadów), wierzy się głęboko, że polityka to rzecz wysoce niemoralna.

Gdy Bismarck głosił, że „siła idzie przed prawem”, gdy inni głoszą, że reformę konstytucji przeprowadza się kijem, głęboki wstręt prawego człowieka przed polityką jest zupełnie zrozumiałą.

Gdy uczciwi ludzie patrzą na oszustwa wyborcze, z głębszą pogardą niż na fałszywego gracza w karty i w imię tego odwetu moralnego nie chcą mieć nic wspólnego z polityką, musimy uznać ich motyw.

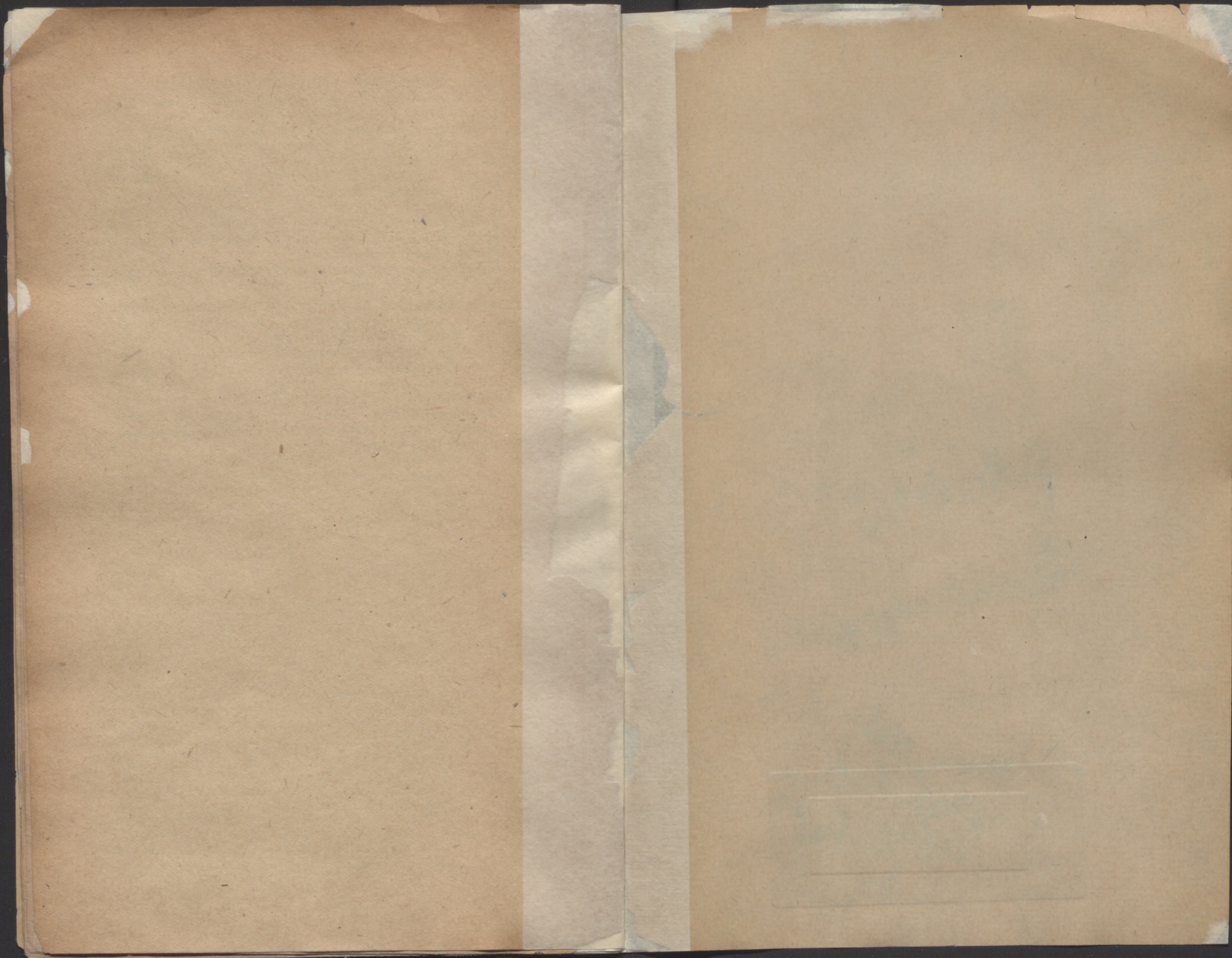
Ale tylko do pewnego stopnia. Sam wstręt, sama pogarda nie wystarcza człowiekowi cywilizowanemu. Tu trzeba walczyć. Wypowiedzieć wojnę gwałtowi, oszustwu, oglupianiu obywateli, pochlebstwu wobec silnych, demagogii spruciarzy, tuczeniu się pasożytów przy licznych placówkach finansowych itd. Walka ta, to polityka także, ale polityka w imię moralności, polityka godności, prawoty i uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, oglupianych i zniewolonych.

I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko ieraszką w ręku gwałcieli i łotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby nie

przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych. We wszystkich narodach wyżej stojących są już potężne grupy ludzkie, które nie chcą słyszeć o wojnie, o szowinizmie, o gwałcie wewnątrz państwa, o unicestwieniu prawa przez lokajów nazywających się ministrami, o tym wszystkim, co politykę czyni szalbierstwem. Te grupy, partie, całe zreszenia ludzi o wysokiej, najwyższej inteligencji i mnóstwo niezależnych talentów, walczą jednami w pierwszych, inni w dalszych szeregach, ale walczą, a nie jęczą, nie narzekają, nie chowają się w mysie dziury, aby potem sobą samymi pogardzać w jakiejś jaśniejszej chwili świadomości.

Może być zatem polityka równa oszustwu i polityka ożywiona najwyższą cnotą moralną.”

Pracując społecznie na Emigracji, powinniśmy śmiało wyrażać swe poglądy, wykazywać jak najwięcej zrozumienia dla ludzi nieświadomie idących niewłaściwymi drogami, lub zrywających szczerze z niechlubną przeszłością. Nie należy lękać się rzeczowych dyskusji z najzwziętszymi przeciwnikami, ale obowiązkiem naszym jest tępić niemilosiernie paszkwilantów, pasożytów, karierowiczów i demoralizatorów różnych pozbawionych wszelkich skrupułów, którzy przez swą działalność obniżają wartość Wolności i Demokracji.



Arch. Emigrac,  
Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

1393376

Biblioteka Główna UMK



300020981176